Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 150 Mk, w Ameryce 3 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 40 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 33. Kraków, dnia 13 sierpnia 1922 roku. Rok XXIII.

Klero-endeccy pałkarze.

Przed kilkunastu dniami grupa naszych towarzyszów udała się na zapowiedziane w gazetach zgromadzenie klero-endeków w Krakowie. Ponieważ mieli na sali olbrzymią większość więc wybrali swego przewodniczącego starego, poważnego tow. Packana. Naturalnie ujawniona w ten sposób słabość klerusów była im nie w smak —skutkiem czego obecny na sali klerykalny naganiacz a wieczysty kandydat na posła niejaki Rymar rzucił się na tow. Packana, usiłując go strącić z trybuny. Naturalnie zgromadzenie nie mogło pozwolić i Rymar dostał kilka razy po pysku. Z tego drobnego zajścia zrobili klero-endecy straszną historyę — wypisując w „Gońcu Krakowskim" niestworzone brednie i bajdy o ciężkiej chorobie swego naganiacza, który zresztą zdrów i wesoły buja sobie po krakowskich plantach.

Nie wspominalibyśmy o tej bagatelce, gdyby nie były to początki wyborów, gdybyśmy nie znali endeckich sztuczek wyborczych, przed którymi musi się bronić lud pracujący!

Pałka i kij, oto argumenty klero-endeków Już kilka miesięcy temu potworzyli bojówki do rozbijania zgromadzeń socyalistycznych — co uważają za dobre — a gdy przypadkiem sami oberwali po karku wrzeszczą w niebogłosy! Zwyczajnie: **Świnia kwiczy — a wór drze!**

W sprawie tej jeden z towarzyszów pisze nam:

„Reakcya endecko-klerykalna wzniosła się na szczyt cynizmu w ostatnich numerach „Gońca Krakowskiego" i pokrewnych pism.

O „bandyckim napadzie" na zebranie Związku ludowo-narodowego i o „bojówce socyalistycznej" piszą członkowie stronnictwa, które usiłowało rozbijać w Warszawie pochód 1 maja, które zorganizowało huligański napad na posła Witosa w Poznaniu, które zorganizowało czarnosecinne próby pogromów w Wilnie, które nie wahało się wysłać kilkutysięczną bojówkę dla rozbicia potężnej międzydzielnicowej robotniczej uroczystości zbratania w Katowicach, które w końcu organizuje w Krakowie bojówkę dla zakłócenia spokoju w czasie zjazdu byłych legionistów i pobytu Naczelnika państwa.

O „krwawej inauguracyi rządu p. Nowaka" rozpisuje się obszernie „Goniec" z dnia 3 sierpnia — i wzywa pomocy policyi i prokuratora przeciw „zbrodniarzom", a równocześnie drukuje uchwałę związku Ludowo-narodowego w Krakowie potępiającą „**bezwzględnie** wszelkie użycia gwałtu fizycznego w sprawach międzypartyjnych".

Cała obłuda tej uchwały — podyktowanej jedynie strachem przed zasłużoną pogardą i nienawiścią całej uczciwej ludności Krakowa i chęcią zabezpieczenia się na przyszłość — jaskrawo się ujawnia na stronie 4-ej tegoż numeru w notatce: „**Wały Witosa**" omawiającej w sposób pozbawiony „bezwzględnego potępienia" huligański napad na Witosa w Poznaniu.

Cynizm tej endeckiej moralności politycznej osiągnął rekord w odezwie prowokatorskiej Korfantego.

Luendecy z Korfantym na czele wysuwają **program pojednania** polegający na tem, że luendecy, chadecy i teodubki mają mieć wyłączne **prawo** rozbijania cudzych zgromadzeń, uroczystości i pochodów, **prawo** pisania oszczerstw i kalumnii na wszystkich nie uznających czarnosecinnej dyktatury Korfantego!

Zachodzi przeto pytanie w jaki sposób ma proletaryat nasz, prowokowany przez endeków na te niesłychane napaści odpowiedzieć?"

Pytanie przez naszego towarzysza postawione jest bardzo ważne, albowiem klero-endeccy rozbijacze i bandyci rozzuchwaleni bezkarnością swych napadów i łagodnością socyalistów — gotowi w czasie wyborów do niesłychanych doprowadzić awantur!

A więc?! Naturalnie trzeba się bronić i to stanowczo i ostro. Bandytów klerykalnych łapać w razie napadu i oddawać w ręce policyi.

Trzeba się bronić przed rozbijaczami, tak, aby im na dłuższy czas odeszła ochota do rozbojów.

Klero-endecy niech pamiętają: kto sieje wichry — zbiera burze. Rozpoczęli klero-endecy napady na lud roboczy, dziś muszą na własnej skórze odczuć zbawienne skutki tej prawdziwie chrześcijańskiej metody wyborczej!

Panowie endecy niech nie zapominają, że kij ma dwa końce — to też my za jeden trzymamy — a drugim w razie napadu, będziemy prać!

Spokój i porządek musi być w Polsce w czasie wyborów zachowany, a pałkarze endeccy niech się zawczasu zastanowią, czy się im skórka za wyprawę opłaci!

Nowy rząd.

Nareszcie, po 2 blisko miesiącach przesilenia rządowego utworzono nowy rząd. Rektor Uniw. Jagiell. prof. Dr. Nowak stanął przed Sejmem, przedstawiając mu nowy gabinet. — Przy tej sposobności prezydent Nowak wygłosił mowę przedstawiającą program nowego rządu. Program ten zmierza do utrzymania pokoju zewnątrz i wewnątrz państwa, przeprowadzenia najpilniejszych konieczności państwowych oraz do spokojnego i legalnego przeprowadzenia wyborów. Mowa Dra Nowaka zrobiła dobre na Sejmie wrażenie a dowodem tego było głosowanie nad votum ufności dla nowego gabinetu.

Po stronie Dra Nowaka stanęły stronnictwa lewicy i niektórzy członkowie centrum, co dało Dr Nowakowi 54 głosy większości za swym programem.

Klero-endecy z wściekłością w sercu przeiwko Naczelnikowi Państwa głosowali przeciwko Dr Nowakowi. Ale wściekłość z powodu obalenia awanturnika Korfantego na nic się nie zdała! Korfanty dzięki nieugiętej a mądrej woli Naczelnika Państwa przewalił się a jego „gabinet" zawieszono na kołku! To też nic dziwnego, że dziś Korfanciarze wyją przeciwko Naczelnikowi Państwa i oblewają go kubłami pomyj. Ale nic to im nie pomoże — bo Korfanty prezydentem nie zostanie.

Jednak Lud roboczy, bez względu na wszystko — musi się organizować, bo ciężkie czasy zbliżają się pełnym krokiem!

A więc, Towarzysze, do szeregu — do organizacji!

Czy mogą księża zajmować się polityką?

„Gazeta Chłopska" z Nr 7 ogłasza następujący artykuł:

Czy mogą się księża zajmować polityką? Takie pytanie zadaje sobie coraz więcej ludzi wśród ludu polskiego.

i nic dziwnego, gdyż księża pod tym względem stracili wszelką miarę i wstyd, zapomnieli że powinni być sługami Boga, a stali się sługami możnych — obszarników i kapitalistów.

Ludzie idą do kościoła modlić się, chcą tam w modlitwie zapomnieć o wszystkich zmartwieniach i troskach dnia poprzedniego, pokrzepić się na duchu.

A oto tymczasem włazi na ambonę ksiądz i odrazu z Kościoła robi się wiec polityczny. Ksiądz zamiast tego, aby mówić o religii nawoływać ludzi do zgody i braterstwa zaczyna psy wieszać na socyalistów i ludowców.

A tymczasem w kościele stoi dużo ludzi, którzy sami są socyalistami i ludowcami — i muszą tych obelg słuchać, nie mogą przecież wyjść na ambonę, bo niechcą bezcześcić świętego miejsca i zacząć wymyślać księdzu, tłómacząc mu że rzuca oszczerstwa i kłamstwa.

A czy godzi się księżom tak postępować w kościele. Toć ten kościół powstał ze składek i pracy całego ludu, toć na utrzymanie księży dają i ci na których on tak wymyśla. A są księża którzy tak dalece zapominają się, że tym którzy prenumerują „Robotnika", „Gazetę Chłopską" lub „Wyzwolenie" nie chcą dawać rozgrzeszenia na spowiedzi, chrzcić dzieci i t. p. I znowu pytamy się jakim prawem? Gdzie jest powiedziano w jakich księgach świętych, że nie wolno czytać „Robotnika", że to grzech.

My socyaliści religii nie zwalczamy, przeciwnie, szanujemy wiarę, wierzących ludzi, bo sami jesteśmy ludźmi wierzącymi, wierzymy że musi przyjść sprawiedliwość na ziemi, że przestaną jedni wyzyskiwać drugich i żyć z potu i pracy innych, że nie będzie bogatych nie wiedzących co robić z pieniędzmi i nędzarzy nie mających kawałka chleba dla swych dzieci.

Nauka Chrystusa jest zrozumiała i bliska nam socyalistom, bo Chrystus uczył, aby bliźni kochał bliźniego, występował w obronie uciśnionych i krzywdzonych, co robimy i my socyaliści.

Ale zwalczamy kler polski który zapomniał naukę Chrystusa, i idzie nie z ludem, nie z krzywdzonymi i wyzyskiwanymi, lecz z możnymi tego świata, którzy szatę kapłańską nadużywają dla

agitacyi na rzecz obszarników i możnych tego świata, którzy stali się zwykłemi endeckimi słu- susami — to gadają co im różni Lutosławscy, Czetwertyńscy, Staniszkisy gadać każą. My wymagamy od księży aby oni szanowali wiarę ludu polskiego, aby z kościoła nie robili endeckich wiecówek, aby plebania nie była gniazdem endeckiej agitacyi i przytułkiem dla endeckich i obszarniczych płatnych najmitów — agitatorów. Nie powinien również ksiądz brać udziału na wiecach politycznych; bo przez to również wciąga religię do polityki.

Bo jeśli ksiądz gada na wiecu i wymyśla od ostatnich nam socyalistom i ludowcom, to coraz częściej zdarza się że lud obecny na wiecu, a któremu oczy już się otworzyły, nie może spokojnie słuchać miotanych przez księży oszczerstw i tych banaluków któremi chce lud nadal tumanić — ten lud nie wytrzymuje i kijami wypędza księdza z wiecu, krzycząc mu: „idź nieszpory odprawiać — to twoja robota, za to ci pieniądze płacimy.

I mają racyę ci, którzy tak wołają, bo istotnie księża winni zdaleka trzymać się od polityki, powinni spełniać swe kapłańskie obowiązki, uczyć dzieci religii, godzić poważnionych, opiekować się ubogiemi — a politykę niech zostawią politykom.

A wówczas, gdy księża nie będą mieszać się do polityki i my ich nie będziemy ruszać.

Bo jeszcze raz powtarzamy, że z religią i wiarą ludu polskiego nie walczymy, przeciwnie szanujemy ją głęboko, bo wiara to święta rzecz, bo każdy uczciwy człowiek musi nosić w swym sercu wiarę, musi mieć sumienie. A wiara i religia prawdziwa — to sumienie, które każe żałować za grzechy, każe czynić dobrze i sprawiedliwie.

Dlatego ludu polski domagaj się od księży aby do polityki się nie mieszali, bo to nie ich rzecz, bo polityki ich w seminaryum nie uczono; są oni w tych rzeczach ciemni. Uczono ich obowiązków kapłańskich — niech te dobrze spełniają, a więcej korzyści przyniosą Polsce, aniżeli wysługując się obszarnikom i możnym tego świata.

Z czarnego światka.

Ksiądz bratobójca. Amerykański „Dziennik Ludowy“ donosi: Ks. Adelard Delorme przyznał się do zamordowania swego brata Raula w dniu 6 stycznia br. Ks. Delorma przez pół roku wypierał się energicznie wszelkiego udziału w zarzuconej mu zbrodni. Kiedy jednak władze sądowo zgromadziły wszystkie możliwe dowody jego winy, skruszony ks. Delorme przyznał się dobrowolnie i opowiedział dokładnie historyę jak mordował swego brata. Ks. Delorme przyznał się, że dopuścił się morderstwa na swoim bracie aby odziedziczyć po nim 165.000 dolarów majątku i 25.000 dolarową polisę ubezpieczeniową. „W fatalny dzień 6 stycznia b. r. wieczorem — mówił ks. Delorme — przyszedłem do mieszkania mego brata Raula, zajętego czytaniem ze stanowczym zamiarem zamordowania go, co planowałem od kilku dni. Jako dobry i wierzący katolik przekonałem brata by był u spowiedzi i komunii świętej i oczyścił swoją duszę od wszelkich grzechów.

Gdy brat Raul siedział zajęty czytaniem, zbliżyłem się do niego styłu na palcach i zarzuciłem mu na głowę zachloroformowany ręcznik, a następnie zastrzeliłem. Trupa wyniosłem osobiście do czekającego przed domem samochodu i wywiózłszy za miasto, porzuciłem w odludnym miejscu. Po powrocie do mieszkania na drugi dzień udałem się do kościoła, gdzie odprawiłem mszę żałobną za spokój duszy zamordowanego“.

Tyle zeznał ks. Delorme, zabójca swego brata. Śledztwo stwierdziło w najmniejszych szczegółach wszystkie fakta i okoliczności opowiedziane przez bratobójcę, przeciwko któremu odbyła się rozprawa sądowa o bratobójstwo. Adwokat oskarżonego i jego przyjaciele starają się oprzeć obronę na niepoczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zbrodni. Oskarżyciel rządowy jednak przedstawia oczywiste dowody, że oskarżony w chwili dokonania zbrodni był przy zdrowych zmysłach i dokonał zbrodniczego czynu z obmyślanym z góry, jaknajdokładniejszym planem. Sprawa morderstwa ks. Delorme stała się głośna w całej Kanadzie i komentowana jest szeroko przez wszystkie sfery społeczeństwa kanadyjskiego.

Biskup kanadyjski dezerterem wojskowym. Biskup kanadyjski Epinard przyjechał do Francyi, aby udzielić ostatnich sakramentów swej umierającej matce. Zaraz po wylądowaniu aresztowany został przez władze policyjne pod oskarżeniem unikania służby wojskowej. Epinard jest obywatelem francuskim. Sądzony będzie przez sąd wojenny.

Księża katoliccy żenią się. We Francyi jest około 600 księży katolickich, których kościół usunął za to, że ożenili się. Ci to z Maxime Ardot na czele organizują kościół narodowy. Uważają oni, że celibat księży nie jest dogmatem religijnym, lecz regułą kościoła Do 1050 r. kościół katolicki nie czynił sprzeciwu odnośnie żenienia się księży.

Obrady Sejmu

Ostatnie posiedzenie Sejmu odbyło się w ubiegłym tygodniu. Moc pilnych i ważnych spraw naładował p. Marszałek na porządek dzienny, to też nic dziwnego, że wiele z nich nie załatwiono, ale kilka jest nie zwykle ważnych.

I tak uchwalono wreszcie nowele do **ust. inwalidzkiej** z d. 18 marca 1922 r., która to ustawa do dziś niestety jeszcze nie została wykonaną!

B. minister skarbu **Michalski** nie tylko nie wziął się do wykonania ustawy, ale w przystępie furyi „oszczędnościowej“ **wniósł nowelę, znoszącą zupełnie ustawę marcową i pozbawiająca inwalidów wszelkich zapomóg.** Komisya atoli odrzuciła projekt p. Michalskiego i opracowała nowelę, uzupełniającą ustawę marcową i ułatwiającą jej wykonanie. Izba uchwaliła wczoraj nowelę w drugiem i trzeciem czytaniu, przyjmując jednocześnie szereg rezolucyi, zmierzających do niesienia inwalidom wydatniejszej pomocy. **Imieniem Z. P. P. S. w obronie inwalidów gorąco przemawiał tow. Reger.**

Następnie radyfikowano dwa układy w sprawie przemysłu górnośląskiego, przyczem tow. **Reger napiętnował energicznie antikonstytucyjne postępowanie p. Korfantego, który będąc posłem, jednocześnie stoi na czele francusko-polskiej spółki,** dzierżawiącej kopalnie państwowe na G. Śląsku i **pobiera olbrzymie wynagrodzenie około 2 milionów mk. miesięcznie.** Wiekszość jednak Sejmu ma bardzo słabo rozwinięte poczucie etyki politycznej i przyzwoitości, kiedy idzie o kieszeń własną lub wyborców. W każdym razie stwierdzono, że Korfanty umie pamiętać o sobie!

Z kolei przystąpiono do **zmiany ustawy o lichwie wojennej,** która też została przyjętą! W ten sposób paskarze miejscy, którzyby chcieli wyzyskiwać miejską ludność, będą na przyszłość zupełnie wolni i będą mogli bezkarnie paskować!

Dzięki usilnej walce posła tow. Dr. Liebermana uchwalono ustawę **o wolności Zgromadzeń** wyborczych, czem zapewniono zupełną swobodę słowa i zgromadzania się. Na plenum udało się uzupełnić ustawę jeszcze w tym kierunku, **że obowiązek meldowania zgromadzeń istnieje wtedy kiedy zgromadzenia mają się odbyć pod gołem niebem w pobliżu drogi i t. p. Pozatem wszelkie zgromadzenia przedwyborcze urządzać można bez zezwolenia i bez meldowenia.** P. minister spraw wewnętrznych powinien polecić podwładnym sobie organom, aby jaknajściślej zastosowali się do wczorajszej ustawy.

Jak zmora wisiał nad Małopolską **stan wyjątkowy,** zaprowadzony jeszcze przez śp. Austryę. Żył on cicho i spokojnie — czekając lepszych chwil — w czasie wyborów. Ale i czasu pokoju chętnie posługiwali się nim nasi starostowie, zupełnie samowolnie i brutalnie nadużywając istnienia potworka — zniesionego zresztą przez Komisyę Likwidacyjną. Niektórzy starostowie, jak np. starosta z Wieliczki p. Meixner (jak to przytoczył w swej mowie poseł Cr. Lieberman) na mocy stanu wyjątkowego żądali podania treści mów, jakie miały być na Zgromadzeniu wygłoszone! Można sobie wyobrazić, coby się to działo w czasie wyborów, gdyby, niejako legalnie, istniał stan wyjątkowy! To też poseł tow. **Klemensiewicz** kilkakrotnie zabiegał w Min. Spraw Wewn. o zniesienie tej potworności. Niestety — daremnie! Więc też posłowie **Żuławski i Klemensiewicz** we wniosku nagłym, postawionym na przedostatnim posiedzeniu zażądali zniesienia tego stanu wyjątkowego. Sejm, po krótkiem wahaniu się endoklerykałów, zgodził się jednomyślnie znieść stan wyjątkowy. Może teraz pp. Starostowie przyjdą do rozumu i przestaną tak bezmyślnie szykanować ruch robotniczy!

Posiedzenie przed wakacyami zakończyło się walką, jaką złożyć musiały stronnictwa robotnicze z posłem Potoczkiem. Jestto tępy i bezmyślny wróg wszelkiego postępu w dziedzinie

K. ZAHORSKI.

Reakcya czy prowokatorzy rewolucyi?

(Dokończenie)

Po to więc wyszli z oparów wojny Lenin i Trocki. Dlaczego dokonano niesłychanego w dziejach gospodarczego zniszczenia olbrzymich terytoryów rosyjskich, aby faktycznie rewolucyę zniszczyć nietylko w Rosyi, ale i w całej Europie.

Ci dwaj „dyktatorzy“ czynem swoim dali broń w ręce burżuazyi, która będzie w swój specyalny sposób rozumując, dowodzić, że socyalizm jest głupstwem, bo przecież w Rosyi spróbowano wprowadzić go w życie — co w rezultatach dało upadek przemysłu, zniszczenie kolei, zrujnowanie rolnictwa, doprowadzając miliony ludu rosyjskiego do śmierci głodowej.

Tak będzie głosić burżuazya dzięki panom Leninowi i Trockiemu: największym prowokatorom rewolucyjnym, najgorszym oszustom, którzy haseł rewolucyjnych użyli dla zohydzenia, zniszczenia Rewolucyi.

W ten sposób przedstawia się sprawa ogólnie. Jeżeli idzie o Polskę, to trzeba wziąć pod uwagę przywódców polskiego komunizmu. Pominąwszy to, że komunizm polski, jak wyżej powiedziano, jest narzędziem w rękach prowokatorów i zaborców moskiewskich, należy zrozumieć i to, że dawniejsi przywódcy esdeków i lewicowców w Polsce — ludzie niemający własnej myśli politycznej, świadomości ani odwagi dokonania własnego czynu politycznego czy społecznego, że panowie ci wciąż przeżuwali obce idee, pragnąc je zaszczepić na gruncie polskim. Brak zmysłu spostrzegawczego i politycznego, niezdecydowanie i, powiem, tchórzostwo wobec dokonania konkretnego czynu — faktu lub zadania, rzucało ich raz w jedną, to znów w drugą stronę. Szukając podpory, aby móc istnieć, razem z naszymi „narodowcami“ Dmowskim, Grabskim i innymi głosili, iż szczęście i zbawienie robotnika polskiego w Kongresówce jest w zupełnem złączeniu z Rosyą, zaś w Poznańskiem i na Górnym Śląsku — z Niemcami.

Teorye ich zbankrutowały — życie zadrwiło okrutnie z rewolucyjnych i społecznych karzełków!

Dzięki im, tu w Polsce, klasa pracująca straciła trzy lata na walkach wewnętrznych. Dzięki ich intryganckiej pracy w Rosyi, Polska w roku 1920 musiała przejść jeszcze jedną nawałę wojenną.

Idźcie przeto w przyszłość nieznaną z piętnem zdrajców na czole — idźcie i bądźcie przestrogą dla przyszłych pokoleń. Nam, robotnikom, przyniesiście wojnę wewnątrz naszych szeregów, zwątpienie w zwycięstwo — burżuazyi daliście chwilową broń przeciw socyalizmowi.

Bądźcie więc przeklęci, prowokatorzy i oszuści!

Klęska jest doświadczeniem i uczy rozumu. Tak mówi filozofia. Więc pomimo chwilowego rozbicia sił swoich przez „rewolucyjnych prowokatorów“, zwanych komunistami — masy pracujące zaczynają krzątać się nad odbudową wewnętrznej jedności — podstawy swej siły i zwycięstwa. „Co złe to w gruzy się rozleci!“ — tak mówi pieśń rewolucyjna, tego nas uczy Rosya sowiecka swoją nędzą i upadkiem.

Tam na gruzach rewolucyi sadowi się dziś kapitał europejski — sadowi się na grzbietach zmaltretowanych robotników rosyjskich. Idyoci czy złodzieje? Robić proletaryacką rewolucyę po to, aby podtrzymać kapitał wtedy, kiedy wojna tak potężny cios mu zadała! Prowokatorzy i reakcya równocześnie!

W Zachodniej Europie odbywają się teraz narady, konferencye i zjazdy robotnicze. Socyaliści zrozumieli klęskę, jaką na nich sprowadziły prowokatorskie metody działania komunistów na terenach państw różnych. Przeważa zdrowa myśl, utworzenia jednego socyalistycznego frontu przeciw reakcyi, ale jednocześnie przeciw komunizmowi, oraz jego metodom działania. Otrzeźwienie idzie! Ale trzy lata bezpowrotnie stracone dla zwycięstwa sprawy robotniczej.

ustawodawstwa robotniczego i gdzie tylko może tam wszędzie szkodzi robotnikom. Obecnie wybrał się na wojnę z kasami chorych i ubezpieczeniem robotników rolnych. — Chodziło mianowicie staremu wrogowi robotniczemu, aby koniecznie teraz zniesiono tę ustawę w stosunku do robotników rolnych. — Ale się i tym razem sztuczka nie udała, albowiem socyaliści udaremnili obrady nad tą haniebną ustawą! — Zeszła ona z porządku dziennego na długi czas.

Sejm rozpoczął wakacye — zbierze się jeszcze we wrześniu na kilka dni — aby skończyć ostatecznie swój żywot!

Gdzie zniknęły dwa procent ze ściągniętej jednorazowej, przymusowej daniny państwowej?

Gdy rząd wydał ustawę o przymusowej, jednorazowej daninie państwowej, za czasów p. Michalskiego jako ministra skarbu z „żelazną miotłą", trzeba było do tej akcyi, celem rychłego ściągnięcia tej daniny, użyć różnych sił pomocniczych. A przedewszystkiem powołano czyli raczej zmuszono na mocy ustawy wszystkich wójtów, aby każdy z nich w swojej gminie daninę tę ściągnął, a do pomocy sobie powołał siły takie, któreby temu zadaniu w rzeczywistości odpowiadały.

Rozumie się, że to polecenie dodało wójtom bardzo wiele pracy nieprzyjemnej i kłopotu, gdyż ci, co daninę płacili, rozumieli, że to jest wina samych wójtów, bo dlaczegóż wójt zmusza pod groźbą egzekucyi do złożenia daniny? Każdy wójt, jako dobry obywatel i przytem patryota, rozumiejąc, że obowiązek nałożony na niego sumiennie wykonać trzeba, więc ją się pracy, daninę ściągnął i do Urzędu podatkowego w swoim obwodzie oddał.

Teraz chodzi ale o to: na podstawie ustawy daninowej, za ściągnięcie daniny należy się wójtom 2% od ogólnej ściągniętej kwoty na pokrycie wydatków i kosztów poniesionych podczas ściągania. Należytość ta, miała być wójtom wypłacona **w terminie 8-miu dni po odesłaniu ostatniej raty ściągniętej** i odesłaniu ksiąg do danych inspektoratów podatkowych. A tu już **trzeci miesiąc** się kończy i żaden wójt nic nie otrzymał. Więc wypada zapewne, aby wójt z własnej kieszeni pokrywał koszta — często bardzo znaczne — poniesione przy ściąganiu daniny. Przecież jeżeli wójt najął sobie wartę do pilnowania pieniędzy ściągniętych, najął ludzi biegiejszych w rachunkach do obliczania, najął wreszcie konwój z odesłaniem pieniędzy do Urzędu podatkowego to chyba jest słuszną i uzasadnioną rzeczą, aby im za to zapłacić.

Jeżeli w tej sprawie udaje się wójt do inspektoratu skarbowego, to go zbywają jakiemiś tam konsygnacyami, że do gmin nadejdą i tak sprawę zwlóczą z miesiąca na miesiąc, a ty wójcie rób co chcesz i legitymuj się swym dłużnikom, którzy cię nawet nieraz na drodze czepią o zapłatę, która im się należy.

Równocześnie zaznaczyć wypada, że takie okłamywanie wójtów jako najwyższych urzędników w gminie, ze strony wyższych władz rządowych, doprowadza do pewnego stopnia do zaniedbywania wykonywania poleconych jemu zadań, gdyż się nie dotrzymuje tego co nawet jest ustawą zatwierdzone!

A więc tą drogą wnosimy apel do Inspektoratów skarbowych, oraz do p. Ministra Skarbu, aby wreszcie nie zwlekając dłużej tej sprawy wypłacono na podstawie ustawy 2% ze ściągniętej daniny, które się wójtom należą na pokrycie poniesionych kosztów przy ściąganiu daniny. **Czerwony wójt z Wielickiego.**

Z KRAJU

42. Okręg wyborczy: Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów

OWACYJNE PRZYJĘCIE NACZELNIKA PAŃSTWA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W TRZEBINI. W sobotę d. 5 b. m. o godz. 9 rano licznie zebrani robotnicy tutejszych fabryk i kopalń z Sierszy witali na pięknie przystrojonym przez samych robotników dworcu kolejowym **Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.** Kiedy pociąg z Naczelnikiem Państwa zbliżał się ku dworcowi z tysiąca piersi rob. wzniósł się 3-krotny okrzyk Niech żyje!

Po przedstawieniu przez zastępcę Starosty chrzanowskiego p. Soleckiego Naczelnikowi Państwa przedstawicieli władz państwowych i komunalnych pierwszy przemówił p. Dr. Smoleń z Chrzanowa, następnie tow. **Ficek** przywitał Naczelnika Państwa imieniem Legionistów pow. chrzanowskiego dalej **Alfreda Szuwarówna** oddeklamowała **„Kto jak on"**, wręczając bukiet kwiatów od robotników, a dzieci robotnicze obsypały Naczelnika Państwa kwieciem, w końcu tow. Szuwara imieniem robotników całego powiatu witając Naczelnika Państwa poinformował Go o nieszczęśliwym wypadku na kopalni „Artur" w Sierszy, poczem Naczelnik Państwa odjechał do Krakowa żegnany, entuzjastycznymi okrzykami „Niech żyje"! *Kazimierz.*

JAWORZNO. Wiec przeciw zakusom reakcyi w Jaworzniu. Dnia 30 lipca br. odbył się Wiec publiczny zwołany przez Komitet Miejscowy P. P. S. w Jaworzniu. Przewodniczący tow. **Paliwoda** udzielił głosu tow. posłowi **Żuławskiemu**, który w dłuższem przemówieniu wykazał niszczycielską i w wysokim stopniu dla Polski szkodliwą robotę reakcyonistów prawicowych, rwiących się do władzy i to szczególnie na czas wyborów. Nastepnie tow. **Papuga** zcharakteryzował palkorza Korfantego, który miał „rządzić" przez czas wyborczy takimi sposobami jak to zaczął na Śląsku Górnym w czasie obchodu P. P. S. Na wiecu niebrakło też różnych wyrzutków z P. P. S. jak Glistak, który też miał chęć na wiecu tem deklamować może o swojej zdradzie. Uchwalono odpowiednią rezolucyę poczem wśród śpiewu „Czerwonego-sztandaru" Zgromadzenie zamknięto.

Na polu walki

Katastrofa na „Arturze" w Sierszy, Winni śmierci inżynierowie. — 13 ofiar Uroczysty pogrzeb. — Żądamy sądu i sprawiedliwości.

Dnia 3 b. m. w godzinach popołudniowych wskutek ulewnego deszczu mała rzeczka Koziebród, płynąca przez tereny kopalni „Artur" w Sierszy przerwała koryto, a cała masa wody uderzyła w bok, zabierając z sobą żwir i piasek. Płynąca woda natrafiła na zagłębienie, w którem nadmierna ilość wody przerwała niezbyt grubą warstwę ziemi wpadając do wnętrza kopalni, czem spowodowała sytuacyę podobną a w skutkach groźniejszą od tak zwanego „rabunku". W krytycznej chwili górnicy szli na dole do swoich prac i ci, którzy zdołali przejść miejsce, w którem woda przerwała ziemię, nie zdołali już z powrotem wyjść, albowiem prąd powietrza połączony z ogłuszającym grzmotem, łamaniem belek oraz szybkiem zamulaniem chodników i wezbraniem wody uniemożliwił i odciął zupełnie odwrót górnikom. Szyb główny został zalany, tak, iż jedynie tylko małymi wentylacyjnymi szybikami akcyę ratunkową można było prowadzić.

Ciała zabitych 13 górników, a szczególnie tych, którzy znajdowali się najbliżej otworu, zostały strasznie oszpecone, albowiem prąd powietrza obdzierał ciała prawie że do naga, a nawet obuwie zostało podarte w strzępy! Do obecnej chwili t. j. do dnia 7-go b. m. wydobytych zostało 12 ofiar, zaś tegoż dnia w godzinach popołudniowych wydobyto 13 tą ofiarę jeszcze nieznanego nazwiska.

Pogrzeb odbył się dnia 5-go b. m. o godz. 4 popoł. i przemienił się w olbrzymią demonstracyę. liczącą przeszło 12 tysięcy ludzi. Na pogrzeb przybyli górnicy z Dziedzic, Brzeszcz, Libiąża i Jaworznia ze sztandarami. Kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra z Brzeszcz i Sierszy, poczem jechał karawan ze zwłokami jednego górnika, a na 4 wozach przybranych w zieleń dalszych 7-miu. Sześć czerwonych sztandarów powiewało nad trumnami tragicznie zmarłych Towarzyszy. W chwili, kiedy orszak pogrzebowy zbliżał się ku cmentarzowi trzebińskiemu. na widok osmiu mogił wszczął się krzyk i lament pozostałych wdów i sierot, który ścinał krew w żyłach. Nad mogiłami imieniem Związku Górników przemówił tow. **Papuga**, poczem sześć sztandarów trzechkrotnem pochyleniem się pożegnały towarzyszy: **Kasprzyka Antoniego, Rejdycha Karola, Dębskiego Rafała, Sklarczyka Jana, Londwika Władysława, Bodzentę Józefa, Jorgusa Franciszka i Rozmusa Jana.** Dziewiąta ofiara tej straszliwej katastrofy **Malczyk Franciszek** pogrzebany został na cmentarz8 w Płokach. Następne 4 ofiary spoczywają w kostnicy na kopalni, mianowicie **Pabis Tomasz, Uracz Józef, Płonkowski Jan** i jeden na razie nierozpoznany, Ogółem do dnia 7-go b. m. wydobyto 13 trupów przeważnie naszych towarzyszy partyjnych, którym niech lekką będzie ta ziemia, w łonie której od młodych lat pracowali i jak żołnierze na posterunku śmierć męczeńską ponieśli.

Cześć Ich pamięci! **Kazimierz.**

DLA OFIAR KATASTROFY.

Robotnicze stow. spożywców, spółdzielnia zarejestrowana w **Chrzanowie** przesyła nam następującą odezwę:

W powiecie naszym i na terenie działalności naszej spółdzielni na kopalni „Artur" w Sierszy zaszedł wypadek, wskutek którego kilkudziesięciu robotników utraciło życie. Współczując z nieszczęśliwemi ofiarami tej katastrofy, Zarząd robotniczego stowarzyszenia spożywców w Chrzanowie (R. S. S.) na swem nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 5 b. m. uchwalił wyasygnować z funduszu społeczno-wychowawczego 100.000 marek, dając temsamem inicyatywę do utworzenia funduszu doraźnej pomocy dla nieszczęśliwych ofiar kopalni „Artur". Zorganizowaniem komitetu zajmą się najprawdopodobniej organizacye zawodowe i polityczne. My, występując z tą inicyatywą mamy zamiar dać pierwszy przykład i zachęcić ogół do składania odpowiednich datków. Jednocześnie Zarząd R. S. S. w Chrzanowie uchwalił na swem nadzwyczajnem posiedzeniu wydać odezwę do ogółu towarzyszy kopalni „Artur" z wyrazami swego współczucia, która to odezwa brzmi:

DO OGÓŁU TOWARZYSZÓW I TOWARZYSZEK ZATRUDNIOYCH NA KOPALNI „ARTUR" W SIERSZY WODNEJ!

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki! Do głębi przejęci nieszczęśliwym wypadkiem, który zaszedł w ostatnich dniach na kopalni „Artur" a wskutek którego kilkunastu robotników straciło życie a kilku jest ciężko rannych, Zarząd robotniczego stowarzyszenia spożywców w Chrzanowie uchwalił w dniu dzisiejszym na swem nadzwyczajnem posiedzeniu zwołanem w tej sprawie udzielić Wam doraźnej pomocy w wysokości: 100.000 marek. Ten skromny datek naszej spółdzielni niechaj będzie przykładem dla innych organizacyi robotniczych, towarzyszy i towarzyszek współczujących z Wami, do składania dalszych datków w celu ulżenia doli rodzinom tych nieszczęśliwych ofiar. Jednocześnie raczcie przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia i smutku, jakie dzielimy z Wami w tej ciężkiej dla Was chwili.

Prezydent ministrów dr. Nowak wysłał do wojewody krakowskiego telegram polecający wyrażenie spółczucia dla ofiar katastrofy w Sierszy Wodnej i ofiarował na rzecz ofiar 200.000 marek.

MODLNICZKA MAŁA, pow. krakowski. Dnia 30 lipca b. r. odbyło się u nas zgromadzenie robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych na którem przemawiał przybyły przedstawiciel Zw. Zaw. Rob. Rolnych Koziołko, po omówieniu szeregu aktualnych spraw dotyczących robotników rolnych przyjęto rezolucyę:

1) Żądającą zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych,

2) Żądającą od wydziału sanitarnego starostwa w Krakowie zajęcia się sprawą naprawy mieszkań rob. rolnych w Modlniczce Małej, które są chlewami niezdatnemi dla trzody, a nie mieszkaniami dla robotników rolnych pracujących dla wyżywienia ludności naszych miast.

3) Zebrani piętnują postępowanie Zw. Ziemian z p. Konopką i Niniewskim na czele, którzy swojem postępowaniem narażają robotników rolnych na bezczelny wyzysk ze strony rozmaitych Grzywków, Goldbergów, Bocheńskich, Wolfenów i t. p.

4) Zebrani żądają przeprowadzenia reformy rolnej w myśl programu P. P. S. t. j. odebrania obszarnikom ziemi bez wykupu, a nadanie tym co na niej pracują.

Okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa i Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzp. Polsk. zakończono zgromadzenie. Przewodniczył Feliks Kozik, sekretarzował Wincenty Kozik i Maciej Kozik.

45. Okręg wyborczy: Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice.

ORGIE OBSZARNIKOW W POWIECIE TARNOWSKIM. Dokądże to będzie trwać?

W dniu 5 lipca, obszarnik Iwanicki B. pobił tow. Jana Tatra w nielitościwy sposób. A oto fakt drugi: 18 lipca zawołał Iwanicki do kantoru tow. Filipa Fiora, gdzie go kijem zbił po twarzy i po rękach, a ponadto odgrażał się, że go zabije! Obszarnik złościł się z tego powodu, że ojciec Fióra został delegatem Z. Z. R. R. i że

był na zjeździe 16 lipca br. w Tarnowie W tym samym dniu przybył instruktor Z. Z. R. R. Oddz. Tarnowsko - Brzesko - Dąbrowsko - Pilzneńskiego tow. Bajdur. Iwanicki wyskoczył do niego z psem i zażądał wylegitymowania. Tow. Bajdur odrzekł, że nie jest obowiązany legitymować się obszarnikom. Przywołany policyant, orzekł, iż legitymacye tow. Bajdura są w porządku i zostawił go w spokoju.

Żądamy od Województwa i Okręgowego Inspektora Pracy w Krakowie, aby się zajęło tą sprawą, czy obszarnikowi wolno wychodzić do robotnika ze strzelbą i odgrażać strzelaniem i bić w nielitościwy sposób? Zaznaczamy, że ordynaryę otrzymują robotnicy zamiast żyta jęczmień od 9—10 metrów rocznie i 4.000 pensyi rocznie, skutkiem czego ludzie nawet z głodu pracować nie mogą za tak małe wynagrodzenie,

DĄBROWKA TUCHOWSKA. Jak kler wynagradza robotników?

Przybyłem na folwark, jako instruktor na Dąbrówkę Tuchowską, który to folwark jest własnością księdza Maciejowskiego. Dziwno mi bardzo, że osoba duchowna dopuszcza się do takich gwałtów i bezczelnego wyzysku rolnych, tak iż śmiało mogę powiedzieć, że ludzie u niego za darmo robią. Wynagrodzenie pieniężne wynosi zaledwie 20 tysięcy marek rocznie, a teraz w żniwa dostają pożywienie bardzo liche, ogarnia oburzenie jak można tak z ludźmi postępować, tak wyzyskiwać bezczelnie, a ludzie ci pracują od 5 rano do 9 wieczór. Tak wynagradza robotników ksiądz Maciejowski który widocznie sądzi że robotnicy mogą tylko pracować głodni i nadzy „Módl się i pracuj" a nie żądaj jeść.

Bajdur instruktor.

46. Okręg wyborczy: Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg.

Ziemianie a robotnicy rolni w powiecie tarnobrzeskim.

W niezwykle ciężkich warunkach żyją robotnicy rolni powiatu tarnobrzeskiego. Przoduje pod względem wyzysku i złego obchodzenia się z nimi ordynacya Zdzisława hr. Tarnowskiego. Maszynistom wykwalifikowanym i palaczom płaci zarząd dóbr 900 marek kwartalnie i wyższą nieco ordynaryę jak fornalom. Fornale pobierają 12 q. zboża oraz mieszkanie, stojące pod względem sanitarnym poniżej wszelkiej krytyki. Zarząd nie raczy dostarczyć wapna, piece porozwalane, a w zimie hula wiatr wesoło po mieszkaniach robotników folwarcznych. Reszta obszarników nie lepszą jest od hr. Tarnowskiego. Taki n. p Dolański z Baranowa, sam się gospodarką nie zajmuje, lecz wszystko zostawił na łaskę Władysławowi Trzeciakowi, którego los służby folwarcznej nic zupełnie nie obchodzi. Związku Robotników Rolnych boi się ten pan, jak dyabeł święconej wody. A gdy u niego zjawił się delegat Związku tow. Wincenty Dębiak, to waleczny p. Trzeciak posłał czemprędzej po policyę. Policya naturalnie nic mu nie pomogła, albowiem tow. Dębiak ma wszelkie prawa do agitacyi w powiecie. Odgrażanie się p. Trzeciaka, przeciwko Związkowi są śmieszne, a wykrzyki jego, iż nie uznaje on żadnego Związku, wstyd tylko przynoszą inteligentnemu człowiekowi, za jakiego gwałtem p. Trzeciak chce uchodzić. O postępowaniu p. Trzeciaka wobec robotników rolnych, najlepiej świadczyć może fakt, iż starego sługę p. Cyryla **Chruściela**, któremu konie p. Dolańskiego potratowały i połamały nogę usiłuje dzisiaj wygnać ze służby — jakkolwiek Chruściel ma lat 64 i wcale liczną rodzinę. Czworaki w Baranowie i Międzybrodziu wprost haniebne. Obraz nędzy i rozpaczy. Ale to wszystko p. Trzeciaka nie obchodzi. Zapytujemy, gdzie są władze administracyjne, co robi p. starosta dr Spis, co robi wojewoda Grabowski? Stosunki te nie dadzą się dłużej utrzymać i w najbliższym czasie Związek Robotników Rolnych musi je gruntownie zmienić.

Czerwony fornal.

Ustawa wyborcza do Sejmu i Senatu.

Art. 1. Prawo wybierania posłów do Sejmu ma, wyjąwszy wojskowych w służbie czynnej, każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw" ma ukończonych 21 lat wieku i w myśl postanowień niniejszej ustawy prawa tego nie jest pozbawiony.

Art. 2. 1. Każdy wyborca ma prawo wybierania tylko w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw".

2. Głosować wolno tylko osobiście.

3. Każdy wyborca ma prawo oddania jednego głosu w jednym tylko obwodzie glosowania, w którym zgodnie z przepisami art. 33 ustawy niniejszej zostanie wpisany do spisu wyborców.

Art. 3. Prawo wybierania nie przysługuje:

1) Pozbawionym całkowicie lub częściowo własnowolności, tudzież upadłym dłużnikom — w czasie trwania tego stanu;

2) pozbawionym z mocy orzeczenia sądowego władzy ojcowskiej, względnie rodzicielskiej w czasie trwania tego stanu;

3) prawomocnie skazanym wyrokiem sądowym, jeśli zarazem orzeczono oddanie względnie dopuszczalność oddania pod dozór policyjny lub do domu pracy — na czas trwania dozoru lub pobytu w domu pracy — w każdym razie przez lat 3 po prawomocności wyroku, o ile w myśl innych przepisów pozbawienie praw wyborczych nie rozciąga się na czas dłuższy;

Nadto wylicza ustawa szczegółowo szereg zbrodni i występków, których sprawcy karani wyrokiem sądowym są pozbawieni prawa wyborczego.

Art. 4. Kto w myśl art. 3 został pozbawiony prawa wybierania na obszarze jednej dzielnicy, traci to prawo na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 5. 1. Wybieranymi do Sejmu mogą być wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, posiadający prawo wybierania, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju lub zagranicą, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 25 lat.

2. O zakwestyonowanem prawie wybieralności rozstrzyga wyłącznie Sąd Najwyższy.

Art. 6. 1. Państwowi urzędnicy administracyjni wszelkich dekasteryj oraz sędziowie i urzędnicy sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swą służbę.

2. Przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

(C. d. n.).

KRONIKA

KURS DLA KIEROWNIKÓW DOMÓW LUDOWYCH. Komisya Domów Ludowych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych w Warszawie organizuje miesięczny kurs dla kierowników i organizatorów Domów Ludowych. Kurs rozpocznie się 20 września r. b. Na kursie poruszone będą następujące tematy: Rola Domu Ludowego w pracy kulturalno-oświatowej — Prowadzenie Domu Ludowego. — Podstawy prac oświatowych w Domach Ludowych. Ponadto słuchacze zwiedzą szereg ognisk oświatowych i kulturalnych w Warszawie i na prowincyi. — Opłata za cały kurs wynosi 2.000 Mk. Noclegi zapewnione w gospodzie C. Z. K. R. Wszelkich informacyj na miejscu udziela Komisya Domów Ludowych, Warszawa, Kopernika 30, parter, codziennie od godz. 8-mej rano do 3-ej popołudniu. Zgłoszenie na kurs należy przesyłać piśmiennie lub telegraficznie do 10 września br.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE obok Łańcuta (poczta w miejscu) (Małopolska) kształci uczniów na samodzielnych rzemieślników oraz na przodowników i majstrów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego. Nauka trwa trzy lata. Środki naukowe i książki otrzymują uczniowie w Zakładzie za zwrotem kosztów własnych. Za roboty praktyczne należycie wykonane otrzymują uczniowie pensye. Przy szkole znajduje się internat dla uczniów zamiejscowych, w którym za zwrotem kosztów własnych (w pieniądzach lub wiktuałach) otrzymują uczniowie pomieszczenie i całkowite utrzymanie. Biedni uczniowie mogą być po przedłożeniu świadectwa ubóstwa częściowo od opłat tych uwolnieni.

Warunki przyjęcia do szkoły: a) ukończony 15 rok życia; b) ukończone 6 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej.

Do podań wnoszonych na ręce Dyrekcyi szkoły należy dołączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne; 2) metrykę chrztu; 3) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy; 4) świadectwo ubóstwa urzędowo potwierdzone, wykazujące dokładny stan majątkowy rodziców wzgl. opiekunów ucznia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szkoły do dnia 25 sierpnia br.

Dyrekcya szkoły.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA W ŁODZI. W więzieniu wojskowem w Łodzi trzech więźniów wyprowadzono na podwórze celem wyniesienia nieczystości; po wyjściu więźniowie zmówiwszy się usiłowali włożyć na głowę posterunkowemu wiadra z zawartością. Posterunkowy spostrzegłszy się w swoim czasie cofnął się, w tym momencie więźniowie rzucili się do ucieczki każdy w inną stronę. Posterunkowy wystrzelił raniąc na wylot w plecy Józefa Candrycha. Drugi uciekinier Feliks Nowak został schwytany, trzeci zaś z nich Władysław Warek zbiegł. Mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono go.

PLANY FORDA. W Karlsbadzie przebywa znany przemysłowiec amerykański, Ford. Zamierza on założyć w Czechosłowacyi wielką fabrykę tanich samochodów. Niektóre części składowe i półfabrykaty sprowadzone będą z fabryk amerykańskich.

WOLNOŚĆ PRASY W ROSYI SOWIECKIEJ. Władze sowieckie zamknęły w Petersburgu wychodzącą od niedawna pierwszą bezpartyjną gazetę „Nowosti".

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.